

Medytacja druga, „Powołanie Mateusza”.

Mt 9, 9-13.

Modlitwa przygotowawcza: prosić Boga, naszego Pana, żeby wszystkie moje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale.

Obraz: wyobraź sobie tę scenę, jak Jezus mówi do człowieka zamkniętego w komorze celnej „pójdź za mną”. Może spróbuj sobie ją uaktualnić, pomyśl o ludziach, którzy całymi dniami siedzą w jednym miejscu- może sprzedawca w kiosku, może motorniczy tramwaju. Wyobraź sobie taką osobę i stojącego obok Jezusa, który mówi cały czas do ich serca i zaprasza, żeby powierzyli Mu swoje życie. Przez chwilę wpatruj się w tę scenę.

Prośba: abym odkrywał Bożą obecność w otaczających mnie ludziach i abym poprzez swoje postępowanie w codzienności nioś Jezusa tym wszystkim, których spotykam na swojej drodze.

1. „Pójdź za mną”.

Ewangelia mówi, że Jezus ujrzał Mateusza, że spostrzegł go. To Boże spojrzenie spoczęło na Mateuszu kiedy on po prostu robił swoją codzienną robotę, choć nawet nie była to jakaś zaszczytna praca. Ale Jezus dostrzegł w nim człowieka, a nie celnika.

Czy ja w ludziach, których spotykam dostrzegam człowieka, czy może patrzę na nich pod kątem funkcji jaką spełniają. Czy trafiając na przykład na niemiłą urzędniczkę staram się ją zrozumieć- że pewnie jej życiowa sytuacja nie jest łatwa, może jest sfrustrowana, może coś ją martwi, czy tylko utwierdzam się w przekonaniu, że w urzędach źle się dzieje.

Będę prosił Pana Jezusa, żeby umiał spostrzegać dokoła siebie ludzi i umiał na nich patrzeć tak, jak On- z szacunkiem, ze zrozumieniem, z miłością.

2. Jezus w domu, siedzący za stołem.

Kiedy Jezus spotykał ludzi, często przyjmował u nich gościnę. Szedł do domu i zajmował miejsce przy stole. Przez to stawał się bliski, starał się poznać ludzi bo wejść do czyjegoś domu to poznać tę osobę, poznać jej zainteresowania, zobaczyć jakie książki ma na półce, jakiej muzyki słucha, jakie lubi kolory itd. Także i mnie Jezus chce poznać. Chce wejść do mojego domu, mieszkania, do mojej codzienności. Miłość Jezusa do mnie przejawia się także w czymś tak

prozaicznym, że On się mną interesuje. Interesuje się tym, co aktualnie przeżywam, co mnie cieszy, co jest moim zmartwieniem. Jezus chce wiedzieć o mnie wszystko, bo chce się ze mną przyjaźnić. Chcę zasiąść ze mną do stołu, bo interesuje się moją rodziną, relacjami jakie mam z moimi najbliższymi itd. On chce wejść do mojego mieszkania dziś, teraz. Nie potrzeba, abym się jakoś specjalnie przygotowywał. Po prostu tu i teraz mogę powiedzieć Jezusowi o moim życiu i zaprosić Go do niego.

3. Nie potrzebują lekarza zdrowi.

Widząc spotkanie Jezusa z celnikami i grzesznikami faryzeusze zaczynają szemrać. Ich wyobrażenia o Bogu, o świecie, o drugim człowieku, wreszcie ich wysokie mniemanie o sobie chcą przeszkodzić w spotkaniu Boga z człowiekiem. Prawdopodobnie i we mnie odgrywa się taka scena. We mnie także jest grzesznik, który chce się spotkać z Jezusem, który potrzebuje się z Nim spotkać, ale i we mnie jest faryzeusz, który mówi „nie jesteś godzien”, „Bóg o Tobie zapomniał”, „najpierw zrób coś ze swoim życiem”. Wsłucham się w odpowiedź Jezusa: nie potrzebują lekarza zdrowi. Niech te słowa napełniają mnie ufnością, że do Jezusa mogę przychodzić zawsze, po prostu taki jaki jestem, bez lęku i bez udawania.

Rozmowa końcowa.

W chwili rozmowy z Jezusem jak przyjaciel z przyjacielem opowiem Mu o tym, co mnie najbardziej poruszyło podczas tego rozmyślenia. Będę trwał też przez chwilę w ciszy, żeby dać Bogu czas na odpowiedź, żeby mógł mówić do mnie w głębi serca.

Na koniec modlitwa „Ojcze nasz”.

ok. 6 minut spokojnego czytania